Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

6. STYCZNIA 1926.

NR. 4. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Kongres PPS. za udziałem klubu w koalicji rządowej.

Trzydniowy kongres P. P. S. zaczynał się pod znakiem niepewności co do ostatecznego rezultatu obrad. Mówiono, że opozycja przeciw udziałowi klubu P. P. S. w koalicji jest dość silna; a choć nie było obawy, by zdołała uzyskać większość głosów na kongresie, lękano się jednak w kołach socjalistycznych, by się za jej stanowiskiem nie opowiedziała jakaś znaczniejsza część delegatów, coby następnie musiało zaciążyć nad partją i nad jej stanowiskiem do rządu. Obawy nie sprawdziły się na szczęście. Opozycja nie zyskała znaczniejszej liczby głosów. **Rezolucja C. K. W. z przyjęciem udziału P. P. S. w koalicji do wiadomości, została uchwaloną prawie jednomyślnie, z nieznacznemi tylko poprawkami.** Opowiedzieli się za nią prawie wszyscy parlamentarzyści, którzy przemawiali, — z dwoma tylko wyjątkami.

Nie jest to oczywiście uchwała, któraby się nadawała na kongres któregoś z „burżoazyjnych“ stronnictw. Ostatecznie jednak pochwala krok klubu parlamentarnego P. P. S., z tą motywacją, że „życie gospodarcze Rzeczypospolitej stanęło u progu katastrofy, przesilenie polityczne zaś (po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego), o ileby nie zostało szybko opanowane, groziłoby niebezpieczeństwem samym podstawom demokracji i parlamentaryzmu“. Pozatem polecono klubowi P. P. S. pilnować wykonania 18 warunków przedstawionych przy formowaniu rządu i upoważniono go „do wystąpienia z koalicji, gdyby uznanem zostało, że opór innych stronnictw uniemożliwia wykonanie programu, bądź też, że sytuacja polityczna uległa zmianie“. Wreszcie uchwalono rozpocząć agitację za „rządem robotniczo-włościańskim“, który jednak — powiedziano — może powstać po nowych wyborach przeprowadzonych na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Jakiekolwiek więc mielibyśmy zastrzeżenia co do niektórych wyrażeń użytych w rezolucji, jej efekt ostateczny jest ten, że klub sejmowy P. P. S. otrzymał od swej najwyższej władzy partyjnej „placet“ na udział w koalicji rządowej. **Po raz więc pierwszy w swoich dziejach** (pomijając epizod z rządem Witosa-Daszyńskiego w roku 1920 z innych zupełnie wynikły motywów) **i w historji Niepodległej Polski stanęła P. P. S. przez swój XX. kongres praktycznie na gruncie państwowo-twórczym.** Po raz pierwszy bowiem przyjęła udział w rządzie i koalicji do spółki z niesocjalistycznemi stronnictwami. Jest to historyczna data w rozwoju polskiego socjalizmu, który dość długo, wbrew wzorom zagranicy (Niemcy, Belgja, Danja, Włochy i gdzieindziej) sabotował interesy państwa. Oczywiście i po uchwale kongresu mógłby zejść z obranej drogi i wrócić na stanowisko jałowej opozycji; upoważnia go do tego nawet uchwalona rezolucja. Wie jednak P. P. S. dobrze, że wtedy jego przywódcy, zwłaszcza klub parlamentarny, inaczej byliby przyjmowani przez robotników, niż się to odbywało na kongresie. Różne „podjadki“, których w żadnej partji nie brak, pracują nad tem wytrwale. (W Krakowie „opozycja“, rekrutująca się głównie ze związków zawodowych, już podczas kongresu rozrzuciła jednodniówkę przeciw partji). **Dlatego wolno przypuszczać, że udział P. P. S. w rządzie nie będzie krótkotrwałym.**

Nie należy sądzić, by decydującym momentem w tej sprawie dla P. P. S. był interes państwowy. Nawet najbardziej umiarkowany z parlamentarzystów P. P. S., pos. Barlicki, oświadczył: „Jestem za koalicją nie dlatego, iż jest ona konieczna **jedynie** dla obrony państwa, ale dlatego **głównie,** iż ma na celu odbudowę przemysłu, a interes klasy robotniczej związany jest ściśle z odbudową przemysłu“. Dla innego wybitnego działacza na terenie warszawskim, p. Jaworowskiego, **„istnieje jedna (tylko) ważna sprawa: uratowanie mas robotniczych od śmierci głodowej“.** Położenie tych mas jest tak ciężkie, że zrozpaczone — świadczy p. Jaworowski — wołają: „łączcie się choćby z djabłem, a uratujcie od głodu“. Sytuacja jest tak krytyczna, że wicemarsz. Daszyński zdobył się nawet na potępienie jednego z kanonów agitacji socjalistycznej jako niemoralnego: **„Nie możemy** — wołał — **stać na niemoralnem stanowisku, że im gorzej klasie robotniczej, tem lepiej dla socjalizmu“.**

Oprócz tego inny jeszcze motyw działał na kongres P. P. S. **„Gdyby** — mówił pos. Barlicki — **nie powstał rząd koalicyjny, groziłaby wojna domowa“.** Bo — groziła dyktatura Piłsudskiego — jak twierdził pos. Barlicki — a nawet dwie dyktatury: Piłsudskiego i Sikorskiego, jak zapewniał wicemarsz. Daszyński. „Czczę i kocham Piłsudskiego, ale nie chciałbym — mówił pos. Barlicki — jego dyktatury“. Sekundował mu Daszyński: „Bez względu na to, kto byłby tym dyktatorem, byłoby to nieszczęściem dla klasy robotniczej i dla państwa“.

Napróżno niejaki p. Grzecznarowski robił opozycję. Napróżno dowodził, że **udział P. P. S. w koalicji „zabił entuzjazm rewolucyjny w masach, a inny (!) to wykorzysta.** Nasza ugoda bowiem (koalicja) rozpanoszyła komunizm“. Napróżno p. Pawełek groził, że przedstawicieli P. P. S. w rządzie „czeka los Thugutta“. Pos. Barlicki określił wywody opozycji jako liryzm, mogący „wystarczyć na tom wierszy, ale nie nadający się do napisania jednej „litery programu“. C. K. W., „zimny rozsądek“ (o którym mówił pos. Barlicki) zwyciężył.

Uznać to należy za fakt dodatni w naszem życiu państwowem. Z tem oczywiście zastrzeżeniem, by współpraca stronnictw z P. P. S. (jeszcze ciągle, jak widać, podatną na wpływy demagogji) nie wyrodziła się w bierność względem reprezentantów P. P. S. w rządzie. Troska o to winna leżeć na sercu niesocjalistycznych klubów parlamentarnych.

St. D.

Prace nad reorganizacją biurowości.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek przybył do Warszawy b. namiestnik **Dr. Michał Bobrzyński** dla rozpoczęcia łącznie z **senatorem Smólskim i senatorem Kasznicą prac nad reorganizacją administracji państwowej.**

Komisja naradzała się z wicemin. **Studzińskim i Moskalewskim.** We wtorek będzie omawiana kwestja reorganizacji biurowości.

Dostojnicy Kościoła w zakładach OO. Salezjanów.

Oświęcim. (PAT.). Celem zwiedzenia największych zakładów salezjańskich w Polsce, przybyli do Oświęcimia nuncjusz **Lauri,** ks. kardynał **Kakowski,** arcybiskup z Warszawy, ks. biskup dr. **Hlond** z Katowic, ks. biskup **Szczęśniak** warszawski sufragan, ks. biskup **Klunder** sufragan pelpliński, msgr. **Chialro** audytor nuncjatury, ks. prałat **Kłopotowski** redaktor z Warszawy, ks. **Ricardi,** ks. inspektor **Hlond** z Warszawy, ks. dyrektor **Świercz** z Przemyśla. Dostojni goście **zwiedzili szczegółowo zakłady** ślusarski, stolarski, krawiecki i szewski, tudzież gimnazjum prywatne, prowadzone przez zakłady Salezjanów, wyrażając się z uznaniem o zbożnej pracy zakładu, poczem po krótkiej modlitwie w kościele, **odjechali do Katowic.** W imieniu władz miejscowych i urzędów przybyli naczelnik starostwa **Hendrich,** tudzież burmistrz **Mayzel,** który w krótkiem przemówieniu podziękował przybyłym za odwiedzenie.

Dyktatura wojskowa w Grecji.

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse“ donosi z Aten: Prezydent ministrów generał **Pangalos,** proklamował się wczoraj po południu za zgodą wojska **dyktatorem gwardji municypalnej i wygłosił przemowę,** w której zapowiedział, że **parlament dozna obecnie klęski. Generał Pangalos uratuje ojczyznę przy pomocy wojska, które wkrótce stanie się pierwszorzędnem wojskiem na Bałkanie. Także i flota zostanie zorganizowaną i stanie się panią wschodniego morza śródziemnego.**

Pos. Dąbski wykluczony z „Wyzwolenia“

ZUPEŁNY ROZKŁAD CHŁOPSKIEGO RADYKALIZMU.

Zarząd główny „Wyzwolenia“ wykluczył na wniosek posła Teppera, 22 głosami na 28 głosujących, swego prezesa pos. Dąbskiego ze stronnictwa. Wykluczenie to motywuje Zarząd „Wyzwolenia“ tem, że

polityka p. Jana Dąbskiego jest **niezgodna z programem stronnictwa, że sprzeciwia się uchwałom kongresu, oraz uchwałom zarządu,** że p. Dąbski stale i świadomie rozbija całość stronnictwa, a to nazewnątrz przez „Gazetę Ludową“, a nawewnątrz przez łamanie karności klubowej i członka stronnictwa, czy to przez prowadzenie podziemnej akcji, mającej na celu zmiany w stronnictwie, celem zaspokojenia ambicyj osobistych, czy to przez to, że p. Dąbski nie uznaje żadnych władz stronnictwa, a siebie uważa za jedyny autorytet, nie posiadając zresztą własnej linji politycznej, co oczywiście w karnem i solidarnem towarzystwie tolerowane być nie może“.

Ponadto Zarząd „Wyzwolenia“ wezwał posłów, „aby na terenie sejmowym i w okręgach nie prowadzili polityki, szkodliwej dla idei wyzwolenia i dla jedności ruchu ludowego. Wezwanie to odnosi się do kilku towarzyszów p. Dąbskiego. Wniosek p. Rychlika o natychmiastowe wykluczenie ich ze stronnictwa Zarząd wprawdzie odrzucił, ale uchwalił poddać ich pod sąd partyjny. Odnosi się to do pp. **Bujaka, Chyca, Jemielewskiego, Ledwocha, Niedzielskiego, Tabora i Walerona.** Jest rzeczą znamienną, że posłowie ci zwrócili się do kancelarji sejmowej z prośbą, by im na 1 stycznia nie ściągano z poborów poselskich wkładki do „Wyzwolenia“. Zarząd, uprzedzając niejako przygotowującą się secesję, wykreślił z partji posła Dąbskiego, a reszcie pogroził.

Grupa Dąbskiego połączy się ze Związkiem Chłopskim.

Pos. Dąbski, dowiedziawszy się o uchwale wykluczającej go z „Wyzwolenia“, zapowiedział, **że za kilka dni cała jego grupa opuści „Wyzwolenie“ i połączy się ze Związkiem Chłopskim, kierowanym przez pp.: Bryla, Plutę i Stapińskiego.** P. Dąbski jest pewnym, że w ten sposób powstanie ośrodek zjednoczenia ruchu ludowego. Niewiadomo jednak dotąd, ile posłów grupa p. Dąbskiego liczy. Jeśli ogranicza się tylko do sześciu, pod sąd partyjny poddanych posłów, to Związek Chłopski pozostanie nadal w Sejmie i w kraju grupą bez znaczenia. Mówią atoli, że **wraz z Dąbskim wystąpi około 13—15 posłów.** W tym wypadku „Wyzwolenia“ spadłoby w Sejmie z 45 posłów na 30—32, a grupa Bryla, pod kierownictwem p. Dąbskiego i Stapińskiego, stworzyłaby w kraju dla „Wyzwolenia“ poważną konkurencję w radykalizmie.

Jest faktem niezaprzeczonym, że „Wyzwolenie“ ulega zupełnemu rozkładowi. Po secesji umiarkowanej grupa Thugutta i Bartla i enpechowców Ballina i Wojewódzkiego, przyszły różne drobne secesje (jeden poseł został nawet monarchistą!), a obecnie ustąpi z niego i ta grupa, którą w maju 1923 roku p. Dąbski przywiódł z „Piasta“ do „Wyzwolenia“, czyniąc przez to „Wyzwolenie“ najsilniejszem w Sejmie ugrupowaniem chłopskiem. Coprawda, obecna grupa Dąbskiego nie jest tą samą, która z p. Dąbskim wówczas z Piasta wystąpiła. Nie widzimy w niej takich zaciekłych piłsudczyków, jak pp. Anusz. Miedziński i Kościałkowski. Widocznie piłsudczycy rozdzielają się równomiernie między Związek i Wyzwolenie. Prezes Związku Chłopskiego, p. Stapiński, stale zresztą zapewnia, że dla Polski niema innego zbawienia, jak oddanie się pod opiekę p. Piłsudskiego.

Niepowodzenia p. Dąbskiego.

Obecna secesja jest już trzecią w karjerze politycznej p. Dąbskiego. Opuścił on niegdyś Stapińskiego, potem Witosa, a teraz opuszcza Wyzwolenie i wraca do Stapińskiego. **Niepohamowane ambicje przy braku politycznych zdolności, pokrywanym krzykliwą demagogją — czynią z p. Dąbskiego w każdej partji nieproduktywnego warchoła i figurę komiczną.** Ani on, ani p. Stapiński nie „zjednoczy“ ruchu ludowego, nie zjednoczy nawet radykalizmu chłopskiego. Raczej spodziewać się teraz trzeba **zaognienia walki między obu radykalnemi grupami, Związkiem i Wyzwoleniem.** Walka ta napewno osłabi radykalizm na wsi, z czego tylko cieszyć się trzeba. P. Witos napewno zaciera ręce z radości.

Bankructwo klasowej demagogji na wsi czyni tem bardziej aktualną myśl zorganizowania chłopów w wielkiem ogólnostanowem stronnictwie chrześcijańskiem.

Z OTWARCIEM SESJI SEJMU DALSZY ROZŁAM.

Warszawa. (Telef. wł.). Dalszego rozłamu „Wyzwolenia“ należy oczekiwać dopiero **w chwili zjazdu posłów na sesję sejmową.** — Prawdopodobnie do tego czasu nic nowego nie nastanie.

Prof. Kemmerer przy pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). **Prof. Kemmerer zwiedzał w niedzielę zabytki Warszawy, a w poniedziałek zapoznawał się w dalszym ciągu z aktualnemi sprawami finansowemi Polski,** a także ze sprawami **Banku gospodarstwa krajowego.**

Po rezygnacji ks. Karola rumuńskiego.

Otrzyma on nazwisko mieszczańskie. — Niezadowolenie Małej Ententy.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen“ donosi z Bukaresztu: Ks. Karol otrzyma na podstawie statutu rodzinnego od króla **nazwisko mieszczańskie.** Rada regencyjna na wypadek śmierci króla **będzie się składała z księcia Michała, generała Pressa i patrjarchy bukareszteńskiego.** Minister spraw zagranicznych Duca przesłał do prasy zawiadomienie, że rezygnacja ks. Karola z praw do tronu nie pociągnie za sobą **żadnych następstw politycznych.** W Belgradzie i w Pradze **nie są zbytnio zadowoleni z rezygnacji księcia Karola z praw do tronu.**

ZGROMADZENIE NARODOWE O SYTUACJI.

Bukareszt. (PAT.) Prasa wyraża jednomyślnie **ubolewanie z powodu decyzji ks. Karola.** Wedle informacji agencji Rador, motywy decyzji mają charakter **ściśle osobisty, a bynajmniej nie polityczny.** Wczoraj zebrało się **zgromadzenie narodowe celem przyjęcia do wiadomości zrzeczenia się praw do tronu przez ks. Karola,** oraz przekazania tych praw zgodnie z konstytucją ks. Michałowi. Izba i senat zostaną następnie zwołane oddzielnie celem uchwalenia włączenia do statutu rodziny królewskiej postanowień związanych z nowym stanem rzeczy. Niezwłocznie potem premjer i minister spraw zagranicznych odjadą do Sinaja celem przedłożenia postanowień parlamentu do aprobaty królowi.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu: Minister domu królewskiego wrócił wczoraj z Wenecji, przywiózłszy ze sobą list byłego arcyksięcia Karola, w którym tenże ponownie donosi o swojej rezygnacji z tronu i prosi o przyznanie mu mieszczańskiego nazwiska Scarlat Monastireanu. Scarlat nazywa się po rumuńsku Karol, zaś Monastireanu jest nazwą jego rumuńskich dóbr.

Drożyzna wzrosła o 22 proc.

Warszawa. (Telef. wł.). **Komisja statystyczna stwierdziła w Warszawie wzrost drożyzny w ciągu grudnia o 11.21, a w ciągu całego półrocza o 22.10%.**

Dzień „Trzech Króli“ świętem uroczystem

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec nieporozumień w sprawie święta „Trzech Króli“ należy stwierdzić, że w myśl praw Kościoła i uchwały sejmu, **święto „Trzech Króli“ nadal dniem świątecznym pozostaje.**

POTWORNA ZBRODNIA ZA PORADĄ ZNACHORA.

Warszawa. (Telef. wł.) We wsi Wieliszew pod Zegrzem, koło Warszawy, zdarzył się onegdaj potworny wypadek. Mianowicie żona jednego z gospodarzy, niejaka Pachnikowa, zachorowała na gruźlicę. Mąż zasięgnął rady znachora, który orzekł, że „djabeł w niej siedzi i trzeba dać chorej napić się krwi tej czarownicy, która ją oczarowała“. Za czarownicę uważano we wsi niejaką Sołtysową, to też tłum cały ruszył do jej zagrody, zmasakrował ją, a utoczoną krew dano do picia chorej. Wszystkich sprawców tej potwornej zbrodni aresztowano.

SAMOBÓJSTWO B. NACZELNIKA WYDZ.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe zastrzelił się we własnem mieszkaniu **b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy komisarjacie rządu,** Grekowicz, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy.

Zgon włoskiej królowej-matki.

Bordighera. (PAT.). Agencja Stefaniego: **Królowa matka Marguerita zmarła wczoraj.**

Dolar 8·15 zł.

Obfita podaż, brak popytu.

Dolar dalej słaby przy dużej ilości towaru, a bardzo niewielu odbiorcach. Ten sam objaw daje się zauważyć na wszystkich giełdach pieniężnych w kraju. W obrotach bankowych notowano dolary efektywne po 8.25 zł., a dewizy 8.20 i niżej. Bank Polski płacił tak za efektywne, jak za dewizy po **8.15 zł.**

Inne waluty: funt szterl. 39.75 zł., 100 franków fr. 30.75 zł., 100 marek niem. 195.20 zł., 100 fr. szw. 158.60 zł., 100 koron cz. 24.32 zł., 100 szylingów austr. 115.60 zł.

W akcjach ruch bardzo słaby, tranzakcje jedynie sporadyczne, przypadkowe. Tohan silniejszy, w poszukiwaniu bez odbiorców, podobnie jak Azot i Chodorów bez towaru. Zieleniewski w towarze słabszy, pogiełdzie bez tranzakcyj, Jaworzno i Lokomotywy notowano tylko szacunkowo bez oddawców.

Notowano: Powszechny Kredytowy 3 gr., Tohan 19 gr., Pharma 65 gr., Zieleniewski 10.20 zł., Pocisk 1 zł., Parowozy 22 gr., Gazy Ziemne 9 zł., Azot 20 gr., Chodorów 5.45, Piasecki 1.35.

Pogiełdzie: Jaworzno 7.50 zł., Lokomotywy 76 groszy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 8.20. Czeki: Londyn 39.50, Nowy Jork 8.15, Paryż 31.50, Praga 24.15, Szwajcarja 157.55, Sztokholm 218.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 19.85, Londyn 25.10.2, Nowy Jork 5.17.5, Belgja 23.45, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.—, Holandja 208 1/4, Berlin 1.23.2, Wiedeń 72.95, Sztokholm 128 3/4, Kopenhaga 128.85, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszawa 59.50, Budapeszt 0.72.5.

Imię.

(Drugi artykuł na temat: „O wstrząs moralny“).

Pozwolę sobie poruszyć raz jeszcze myśl rzuconą już przed rokiem przeszło na łamach tego pisma, myśl **centralizacji instytucji opieki społecznej.** Pracuje dziś po Polsce wiele stowarzyszeń humanitarnych, z których każde na własną rękę pcha swoją taczkę, łatając rozmaitymi „kwiatkami“, wieczorkami i t. p. swój budżet. Czy wielka akcja pomocy społecznej nie powinnaby polegać nie tylko na zorganizowaniu doraźnej pomocy dla głodujących, ale także **na zracjonalizowaniu** rozpierzchniętych i nieraz samym sobie w drogę wchodzących różnych akcyj humanitarnych? Sądzę mianowicie, że należałoby stworzyć ogólnonarodową Radę Pomocy Społecznej, którąby dysponując dochodami z całego kraju, rozdzielała je odpowiednio do rzeczowo stwierdzonych wymogów między poszczególne instytucje, prowadząc ewidencję potrzeb i działalności, powoływałaby nowe centra opieki, gdzie potrzeba popędzała opieszałe, wyróżniała dzielne. A wreszcie taka Rada, mająca w sobie majestat przodowników narodu, zdołałaby do sumienia szerokich warstw odezwać się jednym wielkim głosem, któryby sięgnął do wszystkich zakątków kraju i wszystkich świadomości. Idzie o dobrowolną, choćby nawet niezbyt wygórowaną, byle tylko **systematycznie** wybieraną i wytrwałą daninę, opartą na ofiarności obywatela, jako konsumenta. Idzie **o „grosz ratunku i miłości narodowej“.**

„Czyń każdy w swem kółku, co każe Duch Boży, a całość“... nie złoży się sama! Potrzeba jeszcze monterów, przodowników, dymissorów opinji porywającej wątłych, niebezpiecznej i dotkliwej dla nawłoków upartych. Społeczeństwa, w których pod czas przełomowy, nie znajdzie się „ktoś pierwszy“, idą na szmelc. Dlatego i w sprawie niniejszej pierwszą rzeczą jest oglądanie się za inicjatywą dostatecznie autorytatywną, aby ruch mógł sięgnąć naprawdę głęboko i szeroko. I tu, myśli zwracają się w jedną stronę...

* * *

Stoimy na tragicznym, samotnym bastjonie. Ciemne jest wysokie niebo nad nami. Wielka pustka dokoła nas.

Trzeba nam poczuć się bardzo samotnymi; tą samotnością Polski przepoić swą wyobraźnię, aż do dna; trzeba się przerazić; trzeba w tem przerażeniu samotnością zacząć w samym sobie doszukiwać się ostoi źródeł siły, twórczego słowa ratunku; z kagankiem w ręku trzeba zejść w podziemia psychiki i tam szukać tajnych drzwi w głąb — w głąb z których na nasze kołatanie wyjdzie Ktoś Zbawczy. **Trzeba poczuć, że pod twardą skorupą duszy codziennej, oschłej i o oczach tępych, tętnią źródła podziemne, ożywcze.** Trzeba całem jestestwem, wszelkiemi fibrami zapragnąć przebić grubą oponę sobkostwa i pospolitości, trzeba zapragnąć bardzo wylewu podziemnych źródeł dobroci, męstwa, mądrości, trzeba modlitwy.

Tak jest. My wszyscy, którzy na sercu własnem ostrym rylcem spisujemy statystykę samobójstw z nędzy, bezrobocia, rozpacznych błagań o pomoc, bezdomności i opuszczenia, którzy w całej swej osobie, instynktach, mózgu, nerwach i tętnach krwi nosimy Polskę i jej wrogów, przemożny nakaz bytu i bezmierną polską samotność, którzyśmy się nie wyzbyli „przesądów“ Grzechu i Kary, a przeczuwamy tajne, cudotwórcze źródła Łaski, którzy bierzemy po kolei, jeden po drugim, argumenty, ideały, czcigodne wyrazy i uderzając niemi w pancerz egoizmu i lekkomyślności, widzimy, że wszystkie słowa się kruszą, ostatnim skurczem pragnień żarliwych zwracamy się, wypuszczamy ostatniego gołębia nadziei w stronę tego jednego **Imienia.**

Do człowieka od urodzenia chromego Piotr rzekł: „W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź swobodnie! I ująwszy jego prawicę, podniósł go. A natychmiast jego nogi nabrały mocy i zerwawszy się, stanął i chodził swobodnie. I wszedł z nimi do świątyni i chodził i podskakiwał, wielbiąc Boga“. (Dz. Ap. 3, 6—8). „Albowiem nie dano pod niebem ludziom innego Imienia, w którembyśmy mieli być zbawieni“ (ibid 4, 12—2 lekcji na Dzień Noworoczny).

Tak. Przekonani jesteśmy, że gdzie jak gdzie, ale w Polsce, kędy nie wystygły w szerokich masach instynkty religijne, w imię wiary, za inicjatywą Kościoła, przebić się można poprzez człowieka gospodarczego aż do **człowieka moralnego,** wywołać wielką społeczną erupcję sumienia i rozwagi.

Kraków. 25 grudnia 1925.

K. L. Koniński.

„Kryzys“ demokracji i parlamentaryzmu.

(Jednostronna ankieta. — Na czem polega „kryzys“? — Funkcje demokracji. — Środki zaradcze. — Wnioski).

Noworoczny numer „Prager Presse“ przyniósł dość obszerną (obejmującą 22 stron formatu dziennika) ankietę o kryzysie parlamentaryzmu i demokracji. W czasach, kiedy się o tym problemie tyle mówi i pisze, każdy z tej dziedziny przyczynek przyjmuje się z zaciekawieniem i — wdzięcznością. Ankieta półoficjalnego organu czeskiego min. spraw zagranicznych przynosi jednak pewien zawód. Jest w swej całości dość jednostronną. Zawiera bowiem uwagi polityków i pisarzy, należących prawie wyłącznie do jednego mniej więcej kierunku politycznego, mianowicie radykalno-socjalistycznego. Każdy prawie z nich zaczyna od zwrotu: „wierzę w demokrację“, — „demokracja jest najważniejszym faktem...“, — lub od czegoś w tym rodzaju. Surowy krytyk „demokracji“, Al. Świętochowski jest w tym zespole prawie — że osamotnionym. I osamotnionym jest również filozof polski, Znaniecki, którego wnikliwe, głębokie, zasadnicze uwagi odbijają od referatów innych uczestników ankiety, którzy za swój obowiązek uważali przedewszystkiem zająć stanowisko do aktualnych, partykularnych konfliktów w swych krajach. Na uwagę zasługuje także i to, co pisze Foerster, bystry i szlachetny obserwator współczesnego życia; zajmuje go, jak zawsze zresztą, kulturalna strona zagadnienia.

I bodaj, czy właśnie nie jego sposób patrzenia był tu najwłaściwszy! Redakcja dziennika w swojem „resumo“ zaznacza, że **krytyka parlamentaryzmu i demokracji dotyczy nie tyle zasad, ile mechaniki tych zjawisk.** Poprostu: źle funkcjonują i stąd niezadowolenie. I tylko ignorant, albo demagog zechce twierdzić, że — antydemokratyczne systemy rządzenia, były lepsze od demokratycznych. Słusznie konstatuje prof. Znaniecki: — **„Niezdatność naszych nowoczesnych rządów nie jest szczególną cechą demokracji; inne typy rządów nie okazały się w przebiegu dziejów więcej zdolnemi do działania“.** Owszem, zgodzić się trzeba z całym szeregiem uczestników ankiety, że — demokracja odpowiada nowoczesnym warunkom i że, ze względu na stały wzrost uświadomienia politycznego i dojrzewanie mas pod względem politycznym, zasada „demokracji“, czyli udziału tych mas w rządach nie może być na dłuższy okres czasu gwałconą. Skądżeż więc pochodzi krytyka demokracji i jej najważniejszej instytucji — parlamentaryzmu?

„Nie chodzi — pisze Red. „Prager Presse“— o żaden kryzys parlamentaryzmu, ani zasady demokracji, tylko o kryzys palamentanej i rządowej **techniki“.** Chodzi o stosowanie demokracji i parlamentaryzmu w życiu. Tak jest istotnie! Nie byłoby bowiem mowy o „kryzysie parlamentaryzmu“, gdyby nasze ciała ustawodawcze i nasze rządy pracowały sprawniej, uczciwiej i zdecydowaniej.

Rozchodzą się jednak zdania, gdy trzeba określić, o jaką technikę tutaj chodzi. Większość uczestników ankiety podkreśla braki w procedurze ustawodawczej parlamentów, jako główną wadę naszego parlamentaryzmu. Prof. genewskiego uniwersytetu, Dupray, proponuje, by dzisiejsze parlamentarne zwyczaje zastąpić nowym systemem, któryby polegał na następujących 4-ch zasadach: 1) inicjatywa ustawodawcza należy do fachowych ciał doradczych; 2) opracowanie projektów przez „Radę państwa“ (nowy organ o ograniczonym zakresie działania); 3) głosowanie przez parlament; 4) ratyfikacja ustawy przez trybunał powołany do strzeżenia konstytucji. Można wątpić, czy ten sposób wzorowany na szwajcarskich przykładach (inicjatywa ustawodawcza wyborców, referendum i in.) nie powiększyłaby raczej chaosu, już istniejącego zamiast go usunąć.

Inni znów uczestnicy ankiety główną wadę techniki parlamentaryzmu upatrują w jego gospodarczej działalności. Socjalistyczni autorowie podkreślają przy tem konflikt między pracą a kapitałem i ratunek widzą w kolektywiźmie, — inni zaś opowiadają się za powrotem do liberalizmu ekonomicznego.

Przyznać jednak trzeba, zdaje się, rację Foersterowi, **który kryzys parlamentaryzmu określa jako „nierzeczową rozgrywkę sił między partjami i walkę o masy wyborcze, która uniemożliwia stworzenie konstruktywnej woli narodowej“.** Takie jest naprawdę podłoże obecnego fermentu i niezadowolenia z — demokracji i parlamentaryzmu! Podłoże więc — kulturalno-moralne!

A środki zaradcze? Przyznają niektórzy uczestnicy ankiety, że radykalną zmianę zapowiada dyktatura albo rewolucji (bolszewizm), albo faszyzmu. Uznając jednak, że demokracja nie jest w zasadzie gorszą formą rządów od antydemokratycznych, — że jej funkcje cierpią z powodu moralnych i kulturalnych braków w społeczeństwie, — **likwidacja „kryzysu demokracji“ — sądzimy — iść powinna nie po linji szczepienia komunizmu, ani faszyzmu, ale etycznego i kulturalnego podnoszenia poziomu życia obywatelskiego.** Jest to zadanie, do którego powołane są kierunki polityczne o etycznym, chrześcijańskim poglądzie na świat!

Nie parlamentaryzm bowiem, nie demokracja chorują, ale społeczeństwo! Forma rządów jest sprawą drugorzędną. Pierwszorzędną jest treść, którą się w formę wkłada, — jest kierunek, któremu system rządzenia służy. Jeśli go — jak dziś — demokracja nie może znaleźć, to dlatego, że skłóconemu społeczeństwu brak więzi moralnej, któraby indywidualne obcenia spoiła w „wolę narodu“.

W. Z.

Z dnia politycznego

Nieudałe naśladownictwa faszyzmu: „szare koszule“.

„Kurjer Poranny“ drukuje wyjątki z odezw i rozkazów jakiejś Armji Ratunku Polski. O ile odezwy te nie są jakąś mistyfikacją, to dowodzą, że działa w Polsce jakaś organizacja jeszcze bardziej operetkowa, niż głośna przed dwoma laty Pogotowie Patrjotów Polskich. Dowiadujemy się z tych odezw, że w ub. miesiącu odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli „poufnych organizacyj faszystowskich i typu pokrewnego“, na którym postanowiono kierownictwo „całej akcji przeciwmasońskiej“ powierzyć **p. Markowi Odropińskiemu.** Od tej pory wszelkie organizacje faszystowskie, zachowując do czasu swą strukturę organizacyjną, mają tworzyć jedną Armję Ratunku Polski. P. Marek Odropiński „naczelny wódz“ tej armji, zdążył już wydać cztery rozkazy, w których zapowiada „walkę bez pardonu“ z masonerją. **A o należenie do masonerji względnie o uległość jej rozkazom oskarża p. Marek prezydenta Wojciechowskiego, p. Wł. Grabskiego, p. Piłsudskiego, p. Al. Skrzyńskiego, gen. Żeligowskiego i t. d. „W rządzie p. Skrzyńskiego zaledwo dwóch ministrów nie jest członkami loży“ — twierdzi p. Odropiński.** Więc wypowiada walkę nietylko socjalistom i żydom, ale także „zgniliźnie moralnej partji osłaniającej swe brudne cele hasłami: Bóg i Ojczyzna“. Jednem słowem będzie p. Odropiński walczył z wcale pokaźną częścią narodu. Dla odróżnienia się od tej „zgniłej“ części mają podkomendni p. Marka wdziać „płócienne szare koszule“.

Niesłusznie nazywa „Kur. Por.“ te dziecinne pomysły „propagandą faszystowską“. Wprawdzie p. Marek Odropiński chce gwałtem uchodzić za faszystę, lecz z tego wcale nie wynika, by nim był rzeczywiście. Istotą faszyzmu nie jest wcale czarna, czy szara koszula. Faszyzm jest ruchem jawnym, otwartym, masowym. Natomiast „armja“ p. Odropińskiego jest konspiracyjną grupką niepoczytalnych warchołów i niczem więcej. Swą organizacją i taktyką zbliża się raczej do masonerji lub amerykańskiego Ku-Klux-Klanu, niż do faszyzmu.

Być może, że „Wyzwolenie“ udorzy na alarm z powodu odkrycia tej organizacji. Trudno jednak przypuścić, by z tego powodu mogli się nasi lewicowcy na serjo zaniepokoić o losy naszego ustroju. Armja Ratunku Polski, o ile naturalnie nie jest lewicowym wymysłem, przedstawia się niepoważnie i niegroźnie. W każdym razie powinna się temi odezwami zainteresować policja, by wyświetlić ich pochodzenie i odebrać lewicowcom możność szerzenia szkodliwych dla państwa plotek o „niebezpieczeństwie“ faszystowskiem.

List z Wadowic.

Reaktywowanie Powiatow. Kasy Oszczędności.

Z dniem 1 b. m. reaktywowano tutaj **Powiatową Kasę Oszczędności,** powołaną w pierwszym rzędzie do finansowego poparcia **rolnictwa, rękodzieła i średniego przemysłu.** Powołanie z powrotem tej instytucji do życia jest z tego powodu wypadkiem szczególnie doniosłym, że powiat wadowicki, w którym życie gospodarcze bije silnem tętnem, brak takiej instytucji finansowej dotkliwie odczuwał. Kierownikiem Kasy, za której działalność bierze odpowiedzialność cały powiat, został **p. Karol Kunz,** znany w świecie finansowym w Krakowie jako jeden z najsolidniejszych i najuczciwszych finansistów, a także — rzecz dzisiaj szczególnie ważna — jako człowiek **nader ostrożny** w operacjach bankowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że do powołania tej instytucji niemało się przyczynił Bank Gospodarstwa Krajowego, jak również i obywatelstwo miejscowe. Bank Polski w swoim własnym interesie winien upoważnić wadowicką Kasę Oszczędności **do skupu walut, jako swego komisjonera,** wiadomą bowiem jest rzeczą, że powiat wadowicki, to siedziba rodzin wielu emigrantów amerykańskich, którzy tu sporą ilość dolarów stale nadsyłają.

Komuż dziś winny władze i społeczeństwo udzielić poparcia, jak nie tym instytucjom finansowym, które na zdrowych są oparte podstawach i kierownictwo ich na zaufanie w pełni zasługuje?

Z działalności Ligi katolickiej.

Wiec katolicki w Krakowie-Podgórzu.

W dniu 20 ub. m. odbył się w sali Czytelni katolickiej w Podgórzu wiec katolicki, na którym prezes Ligi katolickiej, p. Knycz, odczytał referat: „Małżeństwo a rozwody“, poczem przemówił ks. red. F. Machay na temat: „Zanik kultury religijnej“. W blisko godzinnej mowie przedstawił mówca przestraszający obraz stanu umysłów w dzisiejszej Europie, któremi zawładnął liberalizm i masonerja. Katolicka zasada sprawiedliwości, uczciwości i miłości bliźniego zdeptana, a na to miejsce głosi się zasadę: „wszystko można czynić, co przynosi korzyść jednostce, a Bóg, Ojczyzna, to puste słowa“. Wynikiem tych nowych haseł jest zupełny zanik życia katolickiego w Polsce. Wprowadzić zasady katolickie w życiu narodu, oczyścić gmach naszej młodej państwowości od liberalizmu, budować nasze życie na miłości i sprawiedliwości Chrystusowej — oto zadania Ligi katolickiej.

Po referacie ks. red. Machaya, sekretarz Ligi, p. Lukawski, odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzeni katolicy parafji podgórskiej wzywają Sejm, a w szczególności swych posłów, aby **w sprawie małżeństw katolickich stanęli bezwarunkowo na stanowisku nierozerwalności węzła małżeńskiego** i aby w sprawach małżeńskich **jedynym** miarodajnym czynnikiem był Kościół katolicki ze swemi władzami, jak tego żąda sakramentalny charakter małżeństwa. Jedynie sprawy majątkowe i umowy w tych sprawach powinny należeć do sądów cywilnych.

Z teatru im. Słowackiego.

„Tajfun“ — sztuka w 4 aktach Melchiora Lengyela.

„Tajfun“ już pono szalał niegdyś w teatrze Słowackiego, szalał i w Bagatelli. O tem ostatniem szaleniu pisałem w „Głosie Narodu“ i od tego czasu nic się nie zmieniło ani w „Tajfunie“ ani we mnie. Tosamo „napięcie“, tasama zbędność trzeciego aktu, który dałby się doskonale zastąpić krótką wzmianką i tosamo wrażenie zakłopotania wobec Japonji na paryskim bruku, pisanej podobno po niemiecku, przez zwęgrzonego Galicjanina, o którego małopolskości krążą zakulisowe, dalsze ciągi, może plotki — więc lepiej zakończyć na Galicji. Czy Lengyel badał Japońców w Paryżu, czy w Berlinie, czy w Peszcie, czy w Rzeszowie, czy w Tokio? — trudno mi się rozeznać, ponieważ moje japońskie doświadczenia są niezmiernie ubogie. Widywałem kolonję Japońską w Lipsku, w restauracji, w czasie obiadowania i wojny z Rosją — jako członek „polskiego stołu“ byłem przez „żółtków“ bardzo uprzejmie pozdrawiany, gdyż sympatyzowali z naszą antypatją do niewoli — słuchałem skarg tak zwanej „baby“ (studencki termin techniczny na określenie osoby wynajmującej pokoje) na jednego z nich, że, nie wiadomo w jakim celu, codzień od czwartej do piątej, bez ustanku, podnosi i spuszcza roletę w jednem oknie, psując ia dokumentnie — i oto wszystko czem pochwalić się mogę i po czem sądzić mogę zwyczaje i obyczaje Dalekiego Wschodu. Ale, wiadomo, lepszy rydz jak nic. Stwierdzam więc, że Japończycy zeuropeizowani wyglądają istotnie taksamo jak bohaterowie Tajfunu. Tylko ta ich „japońska maska“, ozdobiona sławnym „japońskim uśmiechem“, jest znacznie dyskretniej noszona. Robią wrażenie ludzi kapitalnie wychowanych, najzupełniej samowitych, i jeżeli się przed nami ukrywają, to w każdym razie nie w sposób teatralno-detektywiczny. W jaki natomiast sposób p. Lengyel przyłapał ich na gorącym uczynku japońskości? — to pozostanie jego tajemnicą. Albo rozpięli się przed nim — wówczas tajemniczość jest bajką — albo też nie rozpięli się przed nim, a wówczas pod dr. Nitobe Tokeramą i spółka należy wypisać wielkiemi literami: „made in (prawdopodobnie) Germany“. Wiemy jak takie towary wyglądają, a co ważniejsze, wiemy, że sprytne Japańce, wzorując się na takich towarach, stworzyli japońszczyznę na eksport, byle jaką, tandetną, tajecznie egzotyczną, z której śmieją się do rozpuku. Czy podobny los nie spotkałby tam, na miejscu dr. Tokeramo'a? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, trzebaby jakiegoś japońskiego literata namówić, ażeby napisał czteroaktową sztukę pod tytułem „wiatr halny w Zakopanem“, której celem byłoby odcyfrowanie prawdziwej, polskiej duszy.

„Krakowiaczka japońskiego, no co mi przyjdzie z tego“, fredonowałem sobie pod nosem, jako że jesteśmy w okresie szopek i przebierańców. Ale jednocześnie zdawałem sobie sprawę ze sprytu autora. Rzucić demoniczną Helenę Laroche — taką dręczycielkę, wie es im Buche steht — w ręce żółtego Otella, popieprzyć to wszystko sądem przysięgłych i zestawieniem zgniłego ale ludzkiego zachodu z nieludzką ale bohaterską obowiązkowością wschodu — wreszcie zakończyć sceną umierania z żółtej miłości... ho ho, gdyby nie „zdobycze powojenne“ to z pięćdziesiąt kompletów pewnych. Lengyel może nie jest znawcą sztuki, ale jest znawcą widowni. Wie co trzeba przycisnąć, ażeby zapierać oddechy w piersi, skraplać łzy, a przedewszystkiem budzić bajkofilizm.

Dlatego Tajfun powinien „robić kasę“, tembardziej, że p. Brydziński jest znakomitym, a dzielnie sekundują mu pp. Burnatowicz (Koboyashi), Vorbrodt (Shelkwa Omayi) i Kustowski (Hironari). Oczywiście p. Brydziński góruje nad wszystkimi. Jestto artysta imponujący pracą i perfekcją komponowania każdej roli. Gdybym śmiał dawać mu radę, to dałbym tylko jedną: skrócić nieco charkoty przed duszeniem Heleny. P. Jaroszewska (Helena) grała sumiennie, miłym epizodem była Teresa p. Piaskowskiej. Świetnego Renarda stworzył p. Ziembiński.

K. H. Rostworowski.

KRONIKA KRAJOWA.

Konsekracja bisk. Hlonda w Katowicach

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach imponująca uroczystość konsekracji i intronizacji pierwszego biskupa śląskiego Ks. Dra Hlonda. Z całego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przybyły tysiące wiernych, aby uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości.

W prezbiterjum katedry św. Piotra i Pawła zajęli miejsce reprezentanci władz cywilnych i duchownych: S. Piechocki reprezentant rządu i Prezydenta, Dr. Głowacki z min. oświaty i p. Pawlikiewicz z prezydjum Rady min. reprezentanci Sejmu z Warszawy: poseł ks. Kaczyński i Styczyński, posłowie i senatorzy śląscy, ks. prof. Sieniatycki i prof. Michalski reprezentanci Uniw. Jag., b. min. prof. Kumaniecki z Krakowa, kanonicy krakowscy: ks. Inf. Krupiński i ks. Dr. Nikiel imieniem arcyb. Sapiehy i kapituły metrop. Dalszą część prezbiterjum wypełniły tłumy delegacji stowarzyszeń i związków katolickich z całego Śląska.

Konsekracji dokonał ks. kardynał Kakowski, współkonsekratorami byli: ks. biskupi Łukomski i Nowak; obecnymi byli: nuncjusz papieski ks. Lauri, ks. biskupi: Fiszer, Ryks, Kubina, Tymieniecki, Klunder, Łoziński, Szczęśniak, Kubicki prowincjałowie OO. Jezuitów St. Sopuch z Warszawy i Wł. Jankowski z Krakowa, oraz przeor OO. Dominikanów Markoli Dombczak z Krakowa.

Po odprawieniu cichej Mszy św. i dokonaniu konsekracji błogosławił ks. biskup Hlond lud. Tegoż dnia odbył się bankiet wydany przez wojewodę Bilskiego. Na bankiecie wygłoszono kilka przemówień. Najpierw przemawiał min. Piechocki, podkreślając znaczenie utworzenia biskupstwa śląskiego i wyraziwszy radość, że biskupem został ks. Hlond, dotychczasowy administrator, złożył mu gratulacje w imieniu rządu. Ks. kard. Kakowski składał życzenia imieniem Episkopatu polskiego, poczem ks. biskup Hlond dziękował za życzenia.

W nocy większość dostojników kościelnych wyjechała z Katowic.

Dzwonki Staszica

przypominać nam będą wielkiego męża.

P. Al. Borawski, twórca wielu typów dzwonów kościelnych, opracował memorjał, w którym proponuje wykonanie dzwonków domowych o typie zegarowym, które miałyby ciągle nam przypominać nieśmiertelne zasługi patrjoty polskiego. Na tych dzwonkach będą wyryte słowa i maksymy Staszica.

Dnia 20 b. m., kiedy będziemy obchodzić setną rocznicę zgonu tego znakomitego polskiego męża stanu — nad grobem jego odezwą się dzwonki, jako symbole żywego czynu i pamięci naszej. W całym rocznym okresie miljon dzwonków na obszarze Rzeczypospolitej powtarzać będzie — że czuwamy, wmyśleni w te obywatelskie słowa Staszica: „znaleźć mojej spokojności wewnętrznej nie mogę, dopokąd ujawnionego jestestwa mojego narodu nie ujrzę“.

„Oni wszędzie pierwsi“.

Kto pracuje przeciwko państwu polskiemu możemy wywnioskować z szeregu ostatnich konfiskat prasowych. W ostatnim czasie skonfiskowano tygodnik żargonowy **„Das Judische Wort“** w Krakowie, **odezwę krakowskiego komitetu „Bundu“,** tygodnik żargonowy **„Di Woche“** we Lwowie, dziennik żargonowy **„Owent Kurjer“** w Wilnie, dziennik żargonowy **„Wilner Tog“** tamże. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej **redaktora „Owent Kurjera“; redaktora „Unser Tog“** w Wilnie skazano na **1 miesiąc,** a redaktora czasopisma żargonowego w Warszawie **„Jugutweker“, tow. Mendelsona, na rok więzienia.**

SREBRNE GODY BISKUPA NOWAKA. Dnia 30 grudnia 1925 r. minęło 25 lat, jak obecny biskup przemyski, ks. Anatol Nowak, otrzymał sakrę biskupią w kościele Marjackim w Krakowie z rąk ś. p. kard. J. Puzyny. Tę miłą rocznicę uczciła diecezja przemyska uroczystem nabożeństwem. W katedrze przemyskiej odprawił pontyfikalną wotywę ks. biskup sufr. Fischer przy licznym udziale wiernych. Po nabożeństwie składano Jubilatowi życzenia. Wieczorem odbyła się akademja.

WIŚNICZ PROSTUJE. Tymczasowy zarząd gminny w Wiśniczu Nowym nadsyła nam sprostowanie w związku z ostatnią naszą korespondencją z Wiśnicza, które wyjaśnia, iż wypowiedzenie lekarza miejskiego, żyda, Dra Krumholza nastąpiło tylko i jedynie z powodu redukcji posad: lekarza, kasjera i kontrolera kasy gminnej i żadna z tych posad nadal obsadzoną nie będzie. Dr Krumholz udziela ubogim również bezpłatnej pomocy i porady lekarskiej.

CIESZMY SIĘ — ODJEŻDŻAJĄ. Onegdaj wieczorem z dworca wschodniego w Warszawie odjechał specjalny pociąg z emigrantami żydowskimi do Palestyny, w liczbie 620 osób. Emigrantów żegnały tłumy współwyznawców.

UTARCZKI „ŚWIĄTECZNE“ NA KRESACH WSCHODNICH. Pikieta graniczna polska w Trokach odbyła przed paru dniami bezkrwawą utarczkę z dwoma bandami szaulisów litewskich, usiłujących przedostać się na terytorjum polskie.

Z Nowogródka donoszą, że uzbrojona banda złoczyńców dokonała napadu na folwark Zieleniec pow. baranowickiego. Wywiązała się walka, która trwała przeszło godzinę. Od strzałów karabinowych powstał pożar domu, który spłonął doszczętnie. Bandyci, po dokonaniu rabunku mienia, ukryli się w ciemnościach. Nazajutrz policja aresztowała podejrzanych o udział w napadzie Florjana Syczkę i jego syna, Józefa.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Włoska akademja nieśmiertelnych.

W rządzie włoskim zapadła decyzja utworzenia „włoskiej akademji nieśmiertelnych" na wzór francuskiej akademji. Akademja liczyć będzie 60 członków. Pierwszymi nieśmiertelnymi mają być **Gabriel d'Annunzio i Guglielmo Marconi.** Akademja oczywiście będzie lansować faszystów, to też odrazu znajdą się w niej np. nazwiska jak: **Filippo Tommaso Marinetti i Luigi Pirandello,** podczas gdy problematyczne będą np. nazwiska jak: **Giovanni Papini,** albo **Benedetto Croce.**

KOLONJA UCZCIŁA BOLESŁAWA CHROBREGO. W Kolonji odbył się wielki obchód 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, urządzony staraniem towarzystw polskich w Nadrenji, w którym wzięło udział przeszło 400 osób. Obecni byli konsul gen. R. P. Rozwadowski, konsul gen. Czechosłowacji Kopecky, przedstawiciele kolonji rosyjskiej w Kolonji, wreszcie prezesi Zjedn. Zaw. Polskiego w Westfalji, Kolpacki i Kiedrzyński, Prez. Związku Polaków w Niemczech Józefczyk, przedstawiciele konsulatu Polskiego w Essen, Red. Kwiatkowski i wielu innych.

„MÓDLMY SIĘ Z PODNIESIONĄ PIĘŚCIĄ" — oto jest zdanie wyjęte z modlitwy krzyżackiej, umieszczonej w numerze świątecznym „Westpreussische Blaetter". Wiersz ma tytuł „Deutsche Weihnachten"; tak obchodzą Niemcy Boże Narodzenie, które jest świętem miłości i pokoju. A znowu w „Lycker Zeitung" czytamy, że pięść na szabli jest symbolem Bożego Narodzenia.

JAK MOŻNA ZOSTAĆ POSŁEM? W tych dniach został wybrany posłem do angielskiej izby gmin major Hills. Więcej niż połowę głosów otrzymał major od wyborców-kobiet. Skąd te fawory? Pan major w swej odezwie do wyborców-(czyń) obiecywał: „Zapewnić mogę panie, iż o ile zostanę wybrany, a konserwatyści utrzymają się jeszcze 6 miesięcy u steru rządów, pończochy jedwabne staniejąˮ. Trudno się oprzeć kuszącej wymowie podobnego programu wyborczego.

URODZINY WILSONA — ŚWIĘTEM NARODOWEM? Senator Neely wniósł rezolucję w Waszyngtonie, aby dzień 28 grudnia, dzień urodzin zmarłego prezydenta Wilsona, ogłoszony został ustawowem świętem Stanów Zjednoczonych Ameryki.

SZKARLATYNA ZWYCIĘŻONA! „Vossische Zeitung" donosi, że amerykański doktór Jerzy Dick i jego żona dr. Glady z Chicago, odkryli nową szczepionkę przeciwko szkarlatynie, która, zdaniem światowej sławy berlińskiego prof. Friedmanna, jest jednem z najskuteczniejszych odkryć bakterjologicznych. Badaczom amerykańskim udało się również odkryć zarazek szkarlatyny. Zarazki mieszczą się obok streptokoków, osiadających u chorego na szkarlatynę na migdałkach, wywołując ich zapalenie.

Doświadczenia ze szczepionką dały doskonałe wyniki. Dr. Friadmann sądzi, że dzięki tej szczepionce będzie można szkarlatynę nietylko wyleczyć, ale również i wytępić całkowicie.

MUMJA TUTANKHAMENA W KAIRZE. Z Luxor przywieziono do Kairu złotą trumnę Tutankhamena. Trumna ta, wystawiona została na widok publiczny w muzeum narodowem egipskiem. Trumny strzeże bez przerwy silna warta.

Powódź w Europie.

Wylewy we Francji przybrały katastrofalne rozmiary, zwłaszcza w departamentach północnych i północno-wschodnich. Sekwana wylała w Paryżu, zalewając bulwary i dzielnice położone niżej. Ostatnio jednak zaznacza się lekkie opadanie Sekwany. Podobnie sytuacja w dolinie Rodanu poprawiła się znacznie. Natomiast pogorszyło się położenie nad Renem i Mozelą i w całej Flandrji. Powódź wyrządziła w okręgu Liege olbrzymie szkody.

Panujące od kilku dni szalone burze w Anglji wyrządziły znowu znaczne szkody. Obfity deszcz spowodował dalsze znaczne podwyższenie się poziomu wody w rzekach i strumieniach górskich.

Z Brukseli donoszą tutaj o niezwykłych powodziach, niepotwierdzonych od 45 lat. Skalda i Sandra wystąpiły z brzegów, tworząc z okolicznych wiosek i miasteczek jedno wielkie jezioro.

Cała dolina Mozy, oraz całe terytorjum pomiędzy Mozą i Waal na skutek wylewu rzek stoi pod wodą.

W przeddzień Nowego Roku we wszystkich częściach Łotwy, a głównie w okolicach Windawy i Skrundy, zaczęły wzbierać rzeki; rozpoczęły się powodzie.

I U NAS.

Na całym Podkarpaciu wystąpiły rzeki z brzegów. Prut, Dniestr, Czeremosz zalały okoliczne wsie. Zostały zerwane 3 wielkie mosty i szereg mniejszych mostów i kładek. Nadchodzą wiadomości o wylewach rzek wskutek niespodziewanych odwilży w województwach, położonych nad Sanem. Koło gminy Jatkowice koło przysiółka Księże Kolano wskutek zatoru na Sanie, zostało zalanych kilkanaście zabudowań gospodarskich, z których w porę usunięto dobytek.

Wskutek gwałtownego przyboru w średnim biegu poziom Wisły pod Warszawą podnosi się stale. 1 b. m. wynosił wieczorem 2.45 metra ponad normalny, 2 b. m. 3.10, a wczoraj przekroczył 3.50 m. Poziom ponad 4 metry nad normalny mógłby być groźnym dla okolic Warszawy.

———oOo———

Największy z polskich filmów dziś w kinie „WANDA"

„IWONKA" Dramat życiowy w 10 aktach z prologiem. Scenarjusz wg. pow. **Juljusza Germana.** Wytwórnia „SFINKS" w Warszawie.

Rzecz dzieje się nad Polskiem Morzem, w Warszawie, we Lwowie i na granicy bolszewickiej

Role główne: **Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn, Stef. Jaracz, Mieczysław i Tadeusz Frenklowie, Marja Modzelewska, Ludwik Fritsche, Leon Łuszczewski i w. in.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowe rozporządzenie o opłatach paszportowych.

WPROWADZA W ŻYCIE PASZPORTY ULGOWE WIELOKROTNE.

Dziennik ustaw z 31 grudnia 1925 r. ogłasza nowe rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie to wprowadza nieznane dotychczas **paszporty ulgowe wielokrotne po 150 zł.,** oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów. I tak paszporty ulgowe jednorazowe i wielokrotne mają być wydawane osobom udającym się zagranicę w celach handlowych, przez władze administracyjne I-szej instancji, na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu za zgodą delegata izby skarbowej.

Paszporty maj wyjazd w celu kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych itp., będą wydawane **również przez władze administracyjne I-szej instancji, na podstawie zaświadczenia Ministerstwa oświaty,** za zgodą ministerstwa skarbu. W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych, lub służbowych nie zaszła żadna zmiana. Natomiast przepis § 5 dotyczący wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach **familijnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł., wprowadza ułatwienia o ile chodzi o nagły wyjazd.** Również będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotne za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, familijnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Podania o paszporty, należycie udokumentowane, należy wnosić jak dotychczas do władz administracyjnych I-szej instancji. Decyzja co do wydania paszportów ulg. przysługuje jak dotychczas województwu za zgodą delegata izby skarbowej.

Dalsze aresztowania dyrektorów Polsk. Bku Przemysłowego

WILIŃSKI I WINIARZ PODZIELILI LOS FILIPPIEGO. — NIEZWYKŁE OKOLICZNOŚCI, W JAKICH NASTĄPIŁY ARESZTOWANIA. — SZCZEGÓŁY NADUŻYĆ DYREKTORÓW.

Niezwykła afera dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie zatacza coraz szersze kręgi i ujawnia coraz to dalsze nadużycia dyrekcji. Po aresztowaniu dyr. Tadeusza Filippiego, nastąpiły w ciągu ostatniej niedzieli dalsze aresztowania. Na polecenie sędziego śledczego **Pelczara,** policja krakowska wysłała jeszcze w piątek 1 b. m. **dwóch wywiadowców do Katowic,** gdzie mieli przytrzymać **Feliksa Wilińskiego,** b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, **a obecnie dyrektora katowickiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.** Wiliński w chwili aresztowania nie chciał jechać koleją, ale zabrawszy żonę, teściową i wywiadowcę do swego auta, wyruszył do Krakowa. Tu, przy pożegnaniu z żoną, Wiliński wzbraniał udać się na policję, tak, że musiano go przemocą wprowadzić do celi więziennej, a następnie odesłać do sądu.

Również z polecenia sędziego Pelczara rozpoczęto poszukiwania za trzecim b. dyrektorem Polsk. Banku Przemysłowego, **Tadeuszem Winiarzem,** który ostatnio pełnił **funkcje generalnego inspektora banków, posiadających gwarancje Banku Gospodarstwa Krajowego.** Winiarz mieszkał stale w Warszawie i odbywał objazdy inspekcyjne w całem państwie. Policja dowiedziała się, że w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia przebywał w Sosnowcu, dokąd też wysłano wywiadowców. Nie zastali tam jednak Winiarza, gdyż wyjechał autem do Krakowa. Aresztowanie go w Krakowie nastąpiło wczoraj o godz. 10 rano.

Również w niezwykłych warunkach nastąpiło przytrzymanie Filippiego. Przebywał on dłuższy czas w **Nizzy, gdzie zadatkował kupno willi, aby osiąść tam na stałe po zlikwidowaniu swego olbrzymiego majątku w kraju.** W drodze powrotnej do Krakowa na Święta zatelegrafował z Wiednia do rodziny, że przyjeżdża 24 z. m. Ponieważ policja miała już nakaz aresztowania go, przeto wywiadowca policji dokonał aresztowania go bezpośrednio po przyjeździe do Krakowa.

Przeciw trzem aresztowanym dyrektorom prowadzone są dochodzenia **o zbrodnię oszustwa z par. 197, 200, 202 i 203 u. k., oraz o zbrodnię sprzeniewierzenia z par. 183 i 184.** Chodzi tu głównie o spekulacje walutowe, o oszustwa i sprzeniewierzenia przy budowie gmachu na Gródku, **oraz o udzielanie kredytów bez gwarancji Towarzystwu „Żelazo-Beton" w Krakowie.** Spekulacje giełdowe trzech dyrektorów polegać miały na nabywaniu znacznych ilości papierów wartościowych, które **w wypadkach strat zapisywali na konto Banku, a w razie zysku, zatrzymywali dla siebie.** W ten sposób instytucja, którą kierowali, ponosiła ciągle straty na akcjach, a równocześnie dyrektorzy wzbogacali się, **nie ponosząc żadnego ryzyka.** Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Podobno mają nastąpić dalsze aresztowania.

Śledztwo w sprawie potwornego mordu w Płaszowie

dokonanego w ubiegły piątek, prowadzą w dalszym ciągu organa śledcze policji.

Wedle zebranego dotąd materjału, krwawe zajście miało następujący przebieg: Porębska zajmowała pokój i kuchnię tuż za kancelarją cegielni, w której urzędowała jako kasjerka. Krytycznego dnia, o godz. 6 wieczorem ktoś zapukał do kancelarji. Syn Porębskiej, który wrócił codopiero z jasełek, wybiegł, aby otworzyć drzwi pukającemu. W tej chwili stanął w drzwiach Wojtowicz i uderzył chłopca rurą żelazną w głowę. Porębski padł, zbroczony krwią, na ziemię, a wtedy **Wojtowicz, Piwowarczyk i Zieliński podążyli do kuchni i tam Zieliński, wyrwawszy Wójtowiczowi sztabę, uderzył w głowę służącą, Ziarkowską, a potem Porębską.** Porębska padła nieprzytomna koło kanapy, a Ziarkowska, niespostrzeżona przez rabujących, mieszkanie bandytów, wybiegła do sąsiadów Musieluków, wzywając ratunku.

Momentalnie Dzięgciarz, czwarty bandyta, stojący na straży, widząc nadchodzących Musieluków, wpadł do mieszkania Porębskiej i ostrzegł towarzyszy. Wtedy Piwowarczyk pochwycił sztabę i wybiegł na podwórzec. Najpierw padła ofiarą ciosów Piwowarczyka Musielukowa. Drugi bandyta wciągnął ją zemdloną do kuchni, a równocześnie Piwowarczyk zamordował Musieluka, którego wciągnął do kancelarji. Po unieszkodliwieniu wszystkich, bandyci dokonali rabunku. **Mieszkanie Porębskiej przedstawia straszny widok. Ściany kancelarji i kuchni zbryzgane są krwią, a na podłogach widnieją olbrzymie kałuże krwi.**

W dniu wczorajszym komisarz policji udał się z Piwowarczykiem autem na miejsce czynu. Bandyta jechał **skuty łańcuchami w asyście dwóch wywiadowców policji.** Na miejscu dokonano ponownego przesłuchania Piwowarczyka, który **przyznał się do zbrodni i wskazał miejsce, gdzie ukrył swe skrwiawione buty.**

Sekcja zwłok Musieluków odbyła się w niedzielę rano. Stwierdzono u obu ofiar **zmiażdżenie kości czaszkowych i przekrwawienie mózgu,** co spowodowało śmierć. **Młody Porębski, po trepanacji czaszki, jest zupełnie przytomny** i wczoraj został przesłuchany. **Stan Porębskiego jest beznadziejny, gdyż mózg został bez osłony kości.**

Po zakończeniu śledztwa policyjnego, odstawionych zostanie 4-ch bandytów do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. **Rabunek był uplanowany w najdrobniejszych szczegółach.**

———o———

Kraków, 5 stycznia.

Wtorek 5: św. Emiljanny.
Środa 6: Trzech Króli.
Środa 6: wsch. słońca o godz. 7.38, zach. o 15.54.

Kinoteatr „REDUTA" ul. Lubicz 15, wyświetla od czwartku dnia 31 grudnia 1925.
NAJŚWIETNIEJSZE PERŁY HUMORU!
„ZWARJOWANY SZPITAL"
Fenomenalna karkołomna farsa amerykańska w 6 aktach. — W roli głównej **MAC SENNET** znany w całym świecie mistrz-akrobata i bezkonkurencyjny fabrykant śmiechu
II.
„HIPCIO W STOLICY" zgoła nieprawdopodobne przygody komiwojażera w 2 aktach.

O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. W najbliższych dniach odbędzie się w biurze wojewody krakowskiego, p. Kowalikowskiego, sesja w sprawie zajęcia bezrobotnych. W konferencji wezmą udział: dyr. robót publ. Dudek, komisarz rządu Ostrowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej Dr. Kwiatkowski i naczelnik Urzędu pośrednictwa pracy Dr. Müller.

CENY MAKSYMALNE PIECZYWA. Województwo krakowskie ustaliło aż do odwołania następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego jasnego 42 gr., ciemnego 35 gr., 1 bułka zwykła o wadze 5 dkg. 4 gr., wiedeńska lub rożek 4 dkgramowy 4 gr. W sklepach spożywczych wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 gr. więcej, a na 3 bułkach 1 gr. więcej.

STANOWISKA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Dla postoju dorożek automobilowych ustanowił magistrat 34 stanowisk w mieście. Z pośród nich należy wymienić postoje w Rynku gł., w ul. Wielopole obok głównej poczty, na pl. św. Ducha, w ul. Kopernika na narożniku ul. Potockiego i naprzeciw szpitala św. Łazarza, w ul. Basztowej na narożniku ul. Pawiej i na pl. obok Barbakanu, na pl. dworcowym, przy moście dębnickim, obok magistratu, w ul. Straszewskiego u wylotu ul. Smoleńsk, w ul. Pędzichów na narożniku ul. Długiej i na narożniku Warszawskiej, na ul. Michałowskiego, na pl. Kazimierza Wielkiego, w Rynku podgórskim i t. d.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zranił się ciężko nożem w piersi Karol Kłyś (lat 26), zamieszkały przy ul. Krakowskiej 28. Desperata przewiózł lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. „ROZWÓJ" odbędzie się w Krakowie w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Szkoły kupieckiej (Rynek, Pałac Spiski).

WIDMA I UPIORY W ŻYCIU I LITERATURZE. Oto tytuł wykładu, który wygłosi Jan Pietrzycki dzisiaj we wtorek o godz. 7 wieczór w Tow. Metapsychicznem (aula gimnazjum przy ul. Studenckiej 12).

KATOLICKIE STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH w Krakowie urządza w dzień św. Trzech Króli, jako w rocznicę założenia, Stowarzyszenia, uroczyste nabożeństwo w kościółku św. Wojciecha, o g. 9 rano. W czasie nabożeństwa wykona kolędy chór Stow. Wieczorem o g. 5.30 odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 „Opłatek". Na program złożą się: Zagajenie, „Jasełka", poczem nastąpi łamanie się opłatkiem i zakończy wieczornicą.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tajfun".
Środa po poł.: „Betleem Polskie".
Środa wieczór: „Pocałunek Kopciuszka".
Czwartek: „Ktobądź".
Piątek: „Tajfun".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Wtorek: „Dziewczę w koszulce".
Środa popoł.: „Dziewczę w koszulce", wieczór: „Tylko dla dorosłych".
Czwartek: „Tylko dla dorosłych".

REPERTUAR „BAGATELI"

Środa po poł.: „Krowoderskie zuchy".
Środa wieczór: „Krzyk za dzieckiem".

———o———

WANDA: „Iwonka".
REDUTA: „Zwarjowany szpital".
UCIECHA: „Najweselszy człowiek świata".
WARSZAWA: „Iwonka".
NOWOŚCI: „Grzesznicy w raju".
SZTUKA: „Cesarzowa".
PROMIEŃ: „Nowoczesny Don Kiszot".

———o———

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą nowością Teatru będzie wytworna komedja mało znanego u nas francuskiego pisarza Edmunda Guiraud „Kobieta...". grana w Paryżu pierwszy raz w marcu zeszłego roku. W sztuce tej w roli tytułowej będzie miała wybitne pole popisu p. Bednarzewska.

TEATR „NOWOŚCI". W sobotę rozpoczyna skpektakle opera katowicka. Gościnnie wystąpi p. Wermińska, znakomita śpiewaczka opery warszawskiej o fenomenalnym głosie. Dyryguje kapelmistrz Z. Górzyński. W sobotę „Carmen", w niedzielę popoł. „Halka", wiecz. „Cyganerja", w poniedziałek po raz pierwszy w Krakowie „Mazopa" Minhajnera.

„ORŁOW" Z MESSALKĄ W BAGATELI. Prawdziwą sensacją dla krakowskiej publiczności będą 2 przedstawienia najsłynniejszej obecnie operetki „Orłowa", w wykonaniu zespołu warszawskich Nowości. Główną postać odtworzy słynna artystka operetkowa, Lucyna Messal. Partnerami jej będą pp.: Sendecki, Redo, Milewska, Winiaszkiewicz i inni. „Orłow" będzie grany w sobotę 9 i w niedzielę 10 b. m.

———oOo———

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we środę (święto Trzech Króli) podczas Sumy o godz. 10.30 chór harcerski „Hejnał". a godz. 12 p. M. Lewandowska (śpiew), Dr. A. Rolanowski (wiolonczela), prof. T. Flasza (organy) wykonają kolendy i inne utwory religijne.

———oOo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Piotr Kiełkowski, urzędnik pocztowy w Podgórzu, zmarł w niedzielę 3 b. m. Ceniony dla swych zalet charakteru i sumienności, pozostawia pamięć najlepszą u wszystkich, którzy go znali. Pogrzeb ś. p. Kiełkowskiego odbędzie się we wtorek dn. 5 b. m., o godz. 3 w Podgórzu Zmarły był ojcem naszego kolegi redakcyjnego, p. Romana Kiełkowskiego, któremu wyrażamy serdeczne współczucie.

Ś. p. Fr. Pytel, profesor gimn. III. im. króla Sobieskiego w Krakowie, zmarł w niedzielę w 58 r. życia. Zmarły był przez szereg lat profesorem historji w gimnazjach Małopolski. Ceniony przez kolegów dla swej prawości charakteru, kochany przez młodzież, od której wymagał zawsze pracy, ale którą otaczał serdeczną opieką, był ś. p. prof. Pytel schodzącym z widowni dodatnim typem nauczyciela i wychowawcy wzorowego według dawniejszych wzorów.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim dzisiaj, we wtorek, o godz. 3 popoł.

Ś. p. Rudolf Rembosz, kierownik szkoły w Pantalowicach (pow. Przeworsk), zmarł 30 ub. m. Pogrzeb jego przy udziale tłumów z całego powiatu, był manifestacją czci, jaką otaczano tego prawego obywatela i katolika. Ś. p. Rembosz był niezmordowanym propagatorem oświaty ludowej i założycielem szeregu instytucji oświatowych. Ubył w tych czasach ciężkich charakter czysty jak kryształ, patrjota szczery i miłujący katolik. Pamięć jego powinna być wzorem dla nauczycielstwa, w którego gronie całe życie pracował. Cześć jego pamięci!

Dnia 6 stycznia 1926 r. we środę o godz. 5 popoł. w Krakowie w sali SS. Urszulanek odbędą się

JASEŁKA

urządzone staraniem

Stowarz. Kat. Najśw. Duszy Jezusa z Prądnika Białego

a odegrane przez członkinie Kółka św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W skład programu prócz Jasełek wchodzi 1) Legenda o Dzieciątku Jezus w 2-ch odsłonach. — 2) Litania loretańska w jednej odsłonie. — 3) Obrazek z działalności św. Teresy od dzieciątka Jezus.

Dochód przeznaczony na budowę ochronki i kapliczki. — Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 50 gr.

Sportowa niedziela.

O matchach na Górnym Śląsku. — Odznaczenie kolarzy krakowskich.

Jeszcze nigdy tak dużo nie musiałem pisać o matchach piłkarskich na Górnym Śląsku, co obecnie. Podczas gdy wszystkie drużyny footbalowe w kraju śpią w zimie jak ryby, na Górnym Śląsku zato kopią ciągle piłkę bez różnicy czy kopać ją na śniegu, czy na ślizgawicy, na błocie, o chłodzie, słocie, czy też przy siarczystym mrozie. Jest w tych footbalowych zmaganiach przed pustą widownią, na co głowę daję — jakaś wściekła pasja, bowiem — jak głosi prasa sportowa wzdłuż i wszerz Polski — t. zw. zarząd footbalowych nieustraszeńców, czyli Górnośląski Związek Okr. Piłki Nożnej, tak sobie umiłował owe okrutne kopanie w „ekscentrycznym czasie", że wcale nie objawia zamiaru w jakiejkolwiek przyszłości odtrąbić: „spocznij". Jest to wszystko ogromnie chytre i sprytne. Nikt się nie powinien zdziwić, gdy w przyszłym sezonie rozgrywek za te treningi na lodzie i błocie, jakiś klub „Orzeł", „Iskra" lub inny „ Rozdzień", o którym tyle słyszałeś, co o Kopciuszku, zdobędzie pewnego pięknego dnia Mistrzostwo Polski. To też nie kiwaj głową z politowania, czytając, że ubiegłej niedzieli w Katowicach gracz Klubu sportowego **„Katowice 06",** p. Harpola, strzelił drugiego goala dla swoich barw umiłowanych, przez co zadecydował o zwycięstwie nad przeciwnikiem, **Kolejowym K. S. w stosunku 2:1** i rozstrzygnął o dojściu K. S. Katowice 06 do finału o puhar G. Z. O. P. N. W Siemianowicach tymczasem wrzał bój w niedzielę pomiędzy **K. S. 07 a Zjednoczeniem Przyjaciół Sportu (Król. Huta),** zakończony wynikiem remisowym **4:4,** na chwałę obu klubów o tak tajemniczem brzmieniu nazwisk. W **Królewskiej Hucie K. S. Amatorski uległ K. S. 6 z Mysłowic w stosunku 2:3, w Wełnowcu pobił Orzeł — Iskrę 4:2** (do pauzy 1:1),**a w Zalężach K. S. Naprzód, K. S. Rozdzeń** w stosunku **aż 7:3** (4:1).

Ubiegła niedziela minęła tymczasem **dla kolarstwa krakowskiego** pod znakiem ważnego święta. Ministerstwo W. R. i O. P., na wniosek Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, przyznało odznaczenia (medale 3 Maja) zasłużonym kolarzom, pp.: **Kaz. Maternowskiemu** (prezes Krak. Klubu Cykl. i Motorz.) i kpt. jazdy kolarskiej, Stan. **Rudnickiemu,** oraz trzem uczestnikom biegu sztafet. 3 maja, pp.: **Biernatowi, Markowi i Pawluszkowi.** Wymienionych dekorował w niedzielę p. Kowalikowski, wojewoda krakowski. **Esjot.**

✝

Ks. Dr. Alojzy Góralik

Infułat i proboszcz w Nowym Sączu

zmarł dnia 4/I b. r. opatrzony św. Sakramentami.

Eksportacja zwłok do kościoła nastąpi dnia 6/I b. r. po południu, a odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 7/I b. r.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O nowej ustawie przemysłowej.

I LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

II. Po upływie terminu, wyznaczonego na nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, t. j. po 31 grudnia każdego roku, przystępują władze skarbowe do lustracji przedsiębiorstw, badając rodzaj i rozmiar każdego przedsiębiorstwa i inne dane, służące do należytego obliczenia podatku przemysłowego, oraz sprawdzają, czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają właściwe świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Władze skarbowe obowiązane są także w ciągu roku podatkowego czuwać nad wszelkiemi zmianami tak co do rodzaju, jak i rozmiaru przedsiębiorstwa i sprawdzać wysokość obrotów.

ZEZNANIE O OBROCIE

należy składać za każdy rok kalendarzowy w terminie do 15 lutego roku następnego, a zatem za 1925 r. do 15 lutego 1926 r. (Zmiana w porównaniu z dawną ustawą o podatku przemysłowym, według której zeznania składało się dwa razy do roku za poszczególne półrocze).

Zeznania obowiązane są składać w tym urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych, w którego okręgu znajduje się przedsiębiorstwo: 1) przedsiębiorstwa zaliczone do I i II kat. handlowej, 2) do pierwszych 5-ciu (I—V) kategoryj przemysłowych; 3) zajęcie przem. zaliczone w taryfie do kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłowych, a mianowicie: ekspedytorzy celni, pośrednicy giełdowi, wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi dla każdego należącego do nich zakładu oddzielnie i niezależnie od tego, do której kategorji zakłady te są zaliczone.

4) SAMODZIELNE WOLNE ZAJĘCIA ZAWODOWE.

Wyjątek: Spółki akcyjne składają zeznania wprost tej Izbie skarbowej, w której okręgu znajduje się siedziba zarządu spółki.

Art. 52—55 ustawy przemysłowej.

Według poprzedniej ustawy, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie składały zeznania o obrocie w Izbie skarbowej, obecnie, t. j. od 1 stycznia 1926 r., składają zeznania we właściwych urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych. Z postanowień art. 52 i 2 ustępu art. 54 wynika, że przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe należące do kategoryj niższych (III i IV handlowej i do VI, VII i VIII przemysłowej, n. p. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, które posiadają świadectwa przemysłowe kategorji VI przemysłowej, albo III handlowej, nie są obowiązane do składania zeznań. Przedsiębiorstwa te mogą jednak składać zeznania, a w takim razie korzystają z uprawnień przysługujących płatnikom wyższych kategoryj, które to uprawnienia polegają na tem, że (§7, ustęp 3) władza skarbowa, względnie komisja szacunkowa obowiązana jest na życzenie płatnika, wyrażone w zeznaniu, badać zaofiarowane księgi handlowe i nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi te nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Płatnicy obowiązani do składania zeznań, o ile tychże wcale nie złożą lub złożą po terminie (t. j. po 15 lutego) bez udowodnienia ważnej i nieuchronnej przyczyny, tracą prawo do wniesienia odwołania, a nadto ulegają karze pieniężnej od 50—500 złotych.

Zeznania muszą być składane tak przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze i niesprawozdawcze, tylko na przepisanych formularzach, wydawanych bezpłatnie przez władze skarbowo Przedsiębiorstwa handlowe, zajęcia przemysłowe i wolne zajęcia zawodowe składają zeznania na formularzach białych, zaś zajęcia przemysłowe na formularzach czerwonych.

Dr Franciszek Mussil.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 4 b. m. Giełda: Warszawa 82.25—87.75.

ZWIĄZEK HODOWLI KANARKÓW „SPORT"
w Krakowie, ul. Grzegórzecka 30.
poleca swoje doborowe i pilne śpiewaki z gwarancją od zł 25—35, samiczki rozpłodowe od zł 6—12. Aby uniknąć wyzysku uprasza się P. T. Amatorów hodowli kanarków zwracać się worost do Związku.

Książki Myśliwskie
Wodzickiego, Taczanowskiego, Reumana, Ożegalskiego i t. d. Kroniki Lisowickie — roczniki pism łowieckich, kalendarze myśliwskie kupuje kapitan Kobylański, D. O. K. X. w Przemyślu.

KUFRY WALIZY TORBY NECESERY
nowości w TOREBKACH damskich.
PLEDY podróżne, PARASOLE 10
A. FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

INWALIDA porucznik wyższe studja — handlowiec 9 lat schludnej praktyki spółdziel. i kier. wyczerpany długiem bezrobociem, błaga jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia pod „Zrozpaczony" „Ruch" Szczepańska Kraków. 1789

OBRAZKI na kolendę
w wielkim wyborze
cena za setkę od 80 groszy, 1.20, 2, 3, 5, 8, 10 zł., i t. d.
a także obrazy, obrazki i medaliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus — na głównym składzie
poleca hurtowny skład w firmie:
KRAKOW Mikołajska 5. ALFRED MACHNICKI KRAKOW Mikołajska 5.

Kadzidła: Gummi, Olibanum i krajowe
1 poleca firma
Fabryka świec — rok zał. 1879.
ANTONI ROTHE - Kraków

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Kraków, ulica św. Tomasza L. 35. (dom „Głosu Narodu")
poleca następujące wydawnictwa:

MY AKADEMICY A KOŚCIÓŁ. **Mowa X. Biskupa Faulhabera.** Przełożył z oryginału niemieckiego X. Lwów 1913. Odbitka z „Miesięcznika katechetycznego i wychowawczego". (In 8-o, str. 31). Cena egz. gr 40

Kwestja pozyskania dla wiary i Kościoła proletarjatu jest niewątpliwie bardzo piekącą, ale chyba niemniej ważną jest sprawa odzyskania dla Kościoła warstw inteligentnych, „akademików", jak ich nazwał w tej świetnej mowie złotousty mowca. X. Korzonkiewiczowi, który i tę rzecz na polski język przetłómaczył, należy się wdzięczność, że pokazał także naszym „akademikom", jaki jest i winien być ich stosunek do Kościoła.

NA CO SIĘ TO PRZYDA? Czyli: **Znaczenie Sakramentów św. dla kwestji socjalnej.** List pasterski ks. biskupa Dra M. Faulhabera. W Brodach 1912. (In 8-o, str. 27) . . . . . Cena egz. gr 40

Słusznie w „Przeglądzie Powszechnym" po ukazaniu się tego przekładu, który również uskutecznił X. Korzonkiewicz, zauważono, że tytuł broszury nie zupełnie pokrywa się z tytułem w oryginale, gdyż tam brzmi on: „Znaczenie społeczne Sakramentów św." „Na co się to przyda?" tłómacz dodał chyba w tym celu, żeby czytelników przynęcić do kupna broszury, którejby może nie byli kupowali, gdyby zauważyli, że jest to rzecz o znaczeniu Sakramentów dla sprawy społecznej. Zbyteczna jednak podkreślać, że temat to wciąż aktualny, a przeprowadzony w sposób arcyoryginalny.

ALLARD Paweł: **„O Męczeństwie".** Z upoważnienia autora przełożył Ks. Jan Piotrowski. In 8-o. (VI+244 str.) . . . . . Cena egz. zł 2.—

Allard'a wszystkie dzieła z historji kościelnej, a w szczególności rzecz „O męczeństwie" na zawsze pozostanie pracą klasyczną, z którą zaznajomić się winien każdy, pragnący zabierać głos w tej sprawie, a nawet roszczący sobie pretensje do znawstwa spraw religijnych.

BATIFFOL Piotr: **„Badania z zakresu historji i teologji pozytywnej".** Prawo tajemnicy (disciplina arcani), Początek pokuty, Hierarchia pierwotna. Z piątego wydania francuskiego przełożył Ks. Jan Piotrowski . . . . . Cena egz. zł 2.—

Obok zmarłego niedawno Duchesne'a mistrzem na polu badań nad epoką starochrześcijańską, nad historją dogmatów i t. p. jest X. Batiffol. Ktoby chciał wglądnąć do warsztatu pracy naukowej nad tematami wymienionemi w nagłówku, ma w tej książce wyborną sposobność po temu.

BENSON R. H.: **„Chrystus w życiu Kościoła".** Z angielskiego przetłumaczyła J. Masłowska. (In 8-o, str. 158) . . . . . Cena egz. zł 1.40

BENSON: **„Paradoksy katolicyzmu".** Tłum. Dr L. J. (In 8-o. str. 175) . . . . . Cena egz. zł 1.50

Zmarły niedawno syn anglikańskiego arcybiskupa z Canterbury, a później gorliwy kapłan katolicki, R. H. Benson, znany u nas może więcej jako świetny powieściopisarz i autor fantastycznych powieści: „Pan świata" i „Brzask wszechrzeczy" (był także twórcą wspaniałej trylogji historycznej z epoki „dziewiczej" królowej Elżbiety), władał nietylko piórem powieściopisarskiem, lecz także żywem słowem. „Chrystus w życiu Kościoła", to cykl nawskróś oryginalnych apologetycznych konferencyj, w których Benson wykazał, że życie Kościoła jest powtórzeniem życia Pana Jezusa, którego Kościół jest mistycznem ciałem. W drugiej książce w sposób nieraz tak oryginalny, że aż osłupiający, Benson mówi o pozornych paradoksach w wierze i życiu Kościoła. Naprawdę głębokie tu myśli.

BIBLJA i TEOLOGJA. **Praca zbiorowa. Ks. A. Bukowski T. J.:** Nadprzyrodzony charakter Biblji. — **Ks. Dr W. Kwiatkowski:** De Spinozy modernistyczny naturalizm w Biblji. — **Ks. Dr W. Michalski:** Epoka wielkich podbojów asyryjskich, a prorocy Amos, Ozeasz, Izajasz. — **Ks. Dr F. Rosłaniec:** Powstanie i historyczność ksiąg Nowego Testamentu. — Religijne posłannictwo narodu izraelskiego. (Wydział Teologji katolickiej Uniwersytetu warszawskiego). (In. 8-o maj. VIII+165). Cena egz. zł 4.—

Są to właściwie publiczne odczyty, urządzone staraniem Wydziału Teologji katolickiej Uniw. warszawskiego, ku uczczeniu 1.500-ej rocznicy śmierci św. Hieronima († 420). Tem się tłumaczy, że książka składa się z artykułów biblistycznych, boć św. Hieronim, to doctor maximus in exponendis sacris Scripturis. Bardzo to miła rzecz móc poznać pierwszy — jak się zdaje — zbiorowy przejaw naukowych dążeń jednego z naszych najmłodszych wydziałów teologicznych.

BILCZEWSKI, Arcybiskup X.: **„Charakter".** (In 8-o, str. 178) . . . . . Cena egz. zł 1.—

Nazwisko Dostojnego Autora, ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego, starczy za wszystkie recenzje i polecenia tej znakomitej książki.

BRUNETIERE Ferdynand, czł. Akad. Franc.: **„Na drodze do wiary".** Przekład autoryzowany. Tłum. K. Przewłocki. (Przedmowa I-sza z r. 1914, II-ga z r. 1922). (In 8-o, str. 183). Cena egz. zł 2.20

Wykwintny redaktor „Revue des deux Mondes", profesor „Collège de France" i członek Akademji, gdy w r. 1895 nadspodziewanie orzekł, że nauka na ogół zbankrutowała, o ile chadzała samowolnie po drogach niewłaściwych, wyciągnął z tego orzeczenia właściwe konsekwencje i nietylko został katolikiem stanowczym i przekonanym, lecz przekonaniu temu dał wyraz w świetnych pracach, z których jedną jest „Na drodze do wiary". Już choćby z tego jednego względu godzi się zaznajomić z nią.

KAROL STANTON DEVAS: **„Postęp świata a Kościół".** Z oryg. angielskiego przełożył Ks. Jan Piotrowski. (In 8-o, VI+184). Cena egz. zł 2.—

W książce tej przemawia do polskiej czytającej publiczności jeden z umysłów z otoczenia słynnego konwertyty kardynała Jana Henryka Newmana, którego dziełami znowu zaczynają się nader żywo interesować najpoważniejsi ludzie. Ze względu na toczące się obecnie, jak wiadomo, rokowania w sprawie połączenia Anglji z Rzymem, warto poznać myśli zawarte w książce jednego z tych, co ów ruch unjonistyczny zapoczątkowali.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 4

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Rzecz dzieje się w roku 1603 w Warszawie Do gospody p. Wątorka „Pod trzema zbójami" przychodzi trzech gości, wśród których dwóch Szwedów; goście ci rozmawiają o alchemji, nauce o robieniu złota i kamienia „filozoficznego". Zajęty przy czyszczeniu talerzy młody Jan Bodowski, syn alchemika, z zaciekawieniem słucha ich rozmowy. Kiedy odeszli tajemniczy goście. Janek odczytuje u siebie tajemnicze rękopisy ojca swojego. Następnie schodzi do piwnicy, gdzie trawi noc na piciu jego przełożony. Podczas rozmowy słyszą nagle na ulicy szczęk broni i odgłos walącego się ciała.

Za chwiejącym się płomieniem pobiegliśmy w górę po drewnianych, uginających się pod nogami schodach. Józef nie mówił nic, lecz pospieszał do drzwi i otworzył w nich małe, zakratowane okienko. Spojrzał przez nie i z hałasem otworzył wrota. Wybiegł pierwszy, a ja, nie zastanawiając się, podążyłem za nim, gdyż za nic w świecie nie byłbym sam pozostał.

Z głową opartą o stopień, wiodący do gospody, leżało na wznak i nieruchomo ciało jakiegoś człowieka. Kieszenie sukni jego były poodwracane lub wydarte.

— Zabójstwo i rabunek — rzekł kiper.

W rannym lub umarłym poznałem zaraz starszego Szweda, owego dziwaka, któremu dziś rano jeszcze nalewałem wino. Nagle ciało jego drgnęło, głowa lekko się uniosła, a wargi zaszeptały:

— Eriksen...

Potem wargi te znieruchomiały, jakby zamarły. Nagle wzrok mój zatrzymał się. Za cholewą jego buta zauważyłem ten sam pergamin, który dostrzegłem już dziś w gospodzie. Nie wiem, dlaczego podniosłem go i niespostrzeżenie schowałem.

Ponieważ wszystko to oświetlał księżyc tylko, gdyż latarnie w mieście już dawno były pogaszone, a kaganek został na progu, pisma na zwoju przeczytać nie mogłem. Zauważyłem tylko, iż skrawek pergaminu był mały, nie większy niż dwie dłonie i że było na nim godło, które odrazu zwróciło na siebie mą uwagę. Przedstawiało ono różę w koronie z cierni, a na niej krzyż.

Krzyż i róża... Czyż ja o tych znakach już coś kiedyś słyszałem?

Stary kiper stanął na środku ulicy i złożywszy dłonie koło ust, wołał:

— Straż, hej tam, miejska straż!

III.

Gdy nazajutrz obudziłem się, przekonałem się ze zdumieniem, że choć było już późno, to jednak cały nasz dom wydawał się pogrążony we śnie. Dlaczego? Uświadomiłem sobie wczorajsze wypadki.

Wkrótce po alarmie, podniesionym przez Józefa, zbiegł najpierw pan Wątorek, zaledwie wpół ubrany, potem wychylił z za wrót głowę Jędrek, zbrojny, nie wiem dlaczego, w duży nóż kuchenny. Gdy zobaczył mnie na ulicy, wyskoczył i on, by dodawać gwaru i zamieszania, a równocześnie i z okna na drugiem piętrze wyjrzała Wikta kucharka.

Gospodarz kazał surowo zaraz mnie i Jędrkowi wracać na górę, gdzie przyległiśmy oczywiście natychmiast do okien, skąd zobaczyliśmy najpierw podbiegającego nocnego stróża z halabardą. Potem nadeszło kilku miejskich drabów, którzy odbywali obchód nocny z rusznicami na ramieniu. Pochylano się nad leżącym Szwedem, oświetlano go latarnią, rozmawiano długo coś, co nie zawsze słyszałem, podniesiono go i położono go znów, gdy znaków życia nie dawał.

Stary kiper Józef opowiadał coś wiele i służył widocznie za głównego świadka, choć zaprawdę nie wiele chyba mógł wyjaśnić; wreszcie przybiegł i zziajany hetman ratusza, po którego spiesznie posłano. — Trwało może godzinę, może więcej, różni ludzie przychodzili i odchodzili, wreszcie draby zabrali z sobą zabitego i na ulicy zaległa znów ciemność i cisza zupełna.

U nas nie spano jeszcze po tem dosyć długo, ale nie mogłem już zejść do kipra, by jakichś nowin się dowiedzieć, gdyż pan Błażej coś z nim rozmawiał i długo nie szedł do łóżka. Wreszcie sen mnie zmorzył.

Oczyściłem teraz ubranie swoje bylejak, obudziłem szturchańcem Jędrka i zbiegłem w mig do Wikty, gdyż w kuchni pierwszej jakieś krzątanie się posłyszałem. Kucharzyca rozpaliła już ogień. Chciałem zasięgnąć od niej odrazu języka o zdarzeniach wczorajszych, ale stała przedemną zła, niewyspana, a z włosami, w których tkwiło jeszcze pierze. Ledwie pojawiłem się na progu, zakrzyknęła na mnie kilku pytaniami, które na pozór nie miały z sobą związku:

— Kiedy przychodzisz! Czy cię kto wołał? Wylazłeś z łóżka dopiero, gdy ci śniadanie zapachniało!

Usiadłem skromnie przy rogu drewnianego stołu, spuściłem oczy i zacząłem wydłubywać drzazgę, która z pod stołu wystawała.

— A zmówiłeś dziś pacierz? — spytała nagle kucharka, która widząc moje zachowanie się tak spokojne a pełne skromności, szukała widocznie pozoru, by mi coś przyganić.

Zaczerwieniłem się, gdyż istotnie gnany przez ciekawość, o pacierzu zupełnie zapomniałem. Brak mej odpowiedzi tak był wymowny, iż natychmiast posłyszałem surowy rozkaz:

— Przeżegnaj się przynajmniej, bezwstydniku!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.